

Skazanie pięciu rolników w związku z protestem polegającym na zablokowaniu głównych dróg

Kudrevičius i inni przeciwko Litwie (wyrok – 15 października 2015r., Wielka Izba, skarga nr 37553/05)

Rolnicy Arūnas Kudrevičius, Bronius Markauskas, Artūras Pilota, Kęstutis Miliauskas, and Virginijus Mykolaitis zostali skazani za przestępstwo przeciwko porządkowi publicznemu w związku z protestami w okresie 21 - 23 maja 2003r. przeciwko spadkowi cen produktów rolnych – zwłaszcza mleka. Zarzucono im zorganizowanie lub prowadzenie blokad głównych dróg litewskich przy pomocy maszyn rolniczych. Spowodowały one duże zakłócenia w ruchu. Protest, po zawarciu porozumienia z rządem, zakończył się 23 maja 2003r. Mimo to we wrześniu 2004r. skarżący zostali skazani za wywołanie ekscesów na kary więzienia po 60 dni z zawieszeniem na jeden rok. W tym okresie nie mogli opuszczać miejsca zamieszkania na dłużej niż 7 dni bez uprzedniej zgody władz. Apelacje od wyroków zakończyły się niepowodzeniem.

W skardze do Trybunału rolnicy zarzucili, że ich skazania za udział w pokojowych protestach były nieproporcjonalną reakcją i naruszeniem prawa do wolności wypowiedzi i pokojowego zgromadzania się (art.10 i 11 Konwencji). Powołali się również na art.7 uważając, że przepisy stanowiące podstawę skazania nie były jasne a ich stosowanie przez sądy przewidywalne.

Izba (Sekcja II) 26 listopada 2013r. orzekła stosunkiem głosów cztery do trzech, że nastąpiło naruszenie art.11 Konwencji.

Trybunał uznał, że zarzut skarżących należało zbadać wyłącznie na podstawie art. 11 Konwencji.

Równocześnie, niezależnie od jego autonomicznej roli i szczególnej sfery stosowania, art.11 należy rozważać w świetle art.10, bowiem celem korzystania z wolności zgromadzania się jest wyrażanie opinii osobistych, jak również zapewnienie forum debaty publicznej i otwartego wyrażania protestu.

Przy ocenie, czy doszło do ingerencji w korzystanie z tego prawa Trybunał musiał najpierw zająć się kwestią stosowania w tej sprawie art.11.

Art.11 chroni wyłącznie prawo do “pokojowego zgromadzania się” nie obejmujące demonstracji, których organizatorzy albo uczestnicy mają zamiary wiążące się z użyciem przemocy. Gwarancje art.11 mają więc zastosowanie do wszystkich zgromadzeń, z wyjątkiem jednak takich, których organizatorzy i uczestnicy podlegają do przemocy, działają z takim zamiarem albo w inny sposób odrzucają podwaliny demokratycznego społeczeństwa.

W tej sprawie sądy litewskie ustaliły, że część rolników zablokowała główne drogi używając w tym celu pojazdów, w tym traktorów. Skarżący temu nie zaprzeczyli. Nie użyli jednak ich, aby spowodować obrażenia cielesne policjantów albo innych osób. Nawet, jeśli w kilku przypadkach doszło do kłótni między rolnikami i kierowcami ciężarówek, udało się uniknąć poważniejszych starć. Ponadto, skarżący ani inni rolnicy nie zostali ukarani za konkretne akty przemocy albo zamiar jej stosowania.

Nie można przestać korzystać z wolności pokojowego zgromadzania się, gdy w trakcie demonstracji dochodzi do sporadycznych aktów przemocy albo innych karalnych działań ze

strony innych, jeśli zachowanie danej osoby wskazuje, że była spokojna w swoich zamiarach i zachowaniu. Możliwość, że kierujące się przemocą inne osoby, nie będące członkami organizacji, która ją zorganizowała, przyłączą się do demonstracji, nie może jako taka być powodem odebrania tego prawa. Nawet, w razie istnienia rzeczywistego ryzyka, że demonstracja publiczna doprowadzi do zakłócenia porządku w rezultacie wydarzeń pozostających poza kontrolą organizatorów, nie przestaje ona być - jako taka – pod ochroną art.11 ust.1, a wszelkie nałożone związane z nią ograniczenia muszą być zgodne z treścią ust.2 tego przepisu.

Rolnicy byli uprawnieni do odbywania pokojowych zgromadzeń i wystawienia maszyn rolniczych. Zgromadzenia te realizowały cel polityczny i miały wyrażać idee polityczne, w szczególności niezgodę na politykę rządu i domaganie się subsydiów w sektorze rolnym.

Demonstracje odbyły się w wyznaczonych miejscach w dniach 19 - 21 maja 2003r. Ostatniego dnia rolnicy wyruszyli jednak na szosy i zaparkowali na nich swoje traktory, blokując w ten sposób trzy główne drogi kraju i przekraczając ramy zezwoleń wydanych przez władze litewskie.

Rolnicy zostali jednak skazani nie za udział czy podżeganie do przemocy, ale za zakłócenie porządku publicznego przez zablokowanie dróg magistralnych. Trybunał zauważył, że w tym przypadku przerwanie ruchu drogowego nie było efektem ubocznym zgromadzenia odbywanego w miejscu publicznym, ale raczej wynikiem zamierzonej akcji rolników, którzy w ten sposób usiłowali zwrócić uwagę na problemy sektora rolnego i zmusić rząd do zaakceptowania ich żądań. W ocenie Trybunału, chociaż nie było to rzadkie zdarzenie w kontekście korzystania z wolności zgromadzania się we współczesnych społeczeństwach, celowe blokady ruchu drogowego albo utrudnianie zwykłego biegu życia w celu znacznego zakłócenia działalności innych nie należały do istoty tej wolności chronionej w art.11 Konwencji. Taki stan rzeczy może mieć wpływ na ocenę "konieczności" przy analizie z punktu widzenia ust.2 art.11.

Trybunał nie uważał jednak, że przebieg demonstracji, za które skarżący zostali skazani, był tego rodzaju i miał taki zakres, że oznaczał wyjęcie ich udziału w niej spod ochrony prawa do wolności zgromadzania się na podstawie art.11 Konwencji. Trybunał odnotował także, że Sąd Okręgowy w Kownie przyznał, że skarżący korzystali z prawa do wolności wypowiedzi na podstawie art.10 Konwencji i uznał, że nic nie wskazywało, aby skarżący podkopali podwaliny społeczeństwa demokratycznego. Zdaniem Trybunału skarżący byli więc uprawnieni do powołania się na gwarancje art.11, który w rezultacie miał w tej sprawie zastosowanie.

Następnie Trybunał musiał ustalić, czy doszło do ingerencji w prawo do wolności zgromadzania się. Potwierdził, że ingerencja nie musi oznaczać całkowitego zakazu, prawnego albo faktycznego, ale może składać się z rozmaitych innych środków podjętych przez władze. Termin "ograniczenia" w art. 11 ust. 2 należy interpretować w sposób obejmujący zarówno działania podejmowane przed lub w trakcie zgromadzenia oraz - jak środki karne - później. Np. uprzedni zakaz może mieć wpływ "mrożący" na osoby zamierzające uczestniczyć w wiecu i w rezultacie oznacza ingerencję, nawet jeśli wiec ten następnie odbył się bez przeszkód ze strony władz. Odmowa zezwolenia jednostce na podróż w celu udziału w spotkaniu również oznacza ingerencję. Podobnie, jak działania władz w trakcie wiecu, jak jego rozproszenie lub zatrzymanie uczestników i kary za udział w nim.

W tym przypadku skarżący mogli korzystać bez przeszkód ze swojej wolności pokojowego zgromadzania się nie tylko w miejscu wskazanym w zezwoleniu, ale również, kiedy ruszyli na drogi publiczne - z przekroczeniem warunków wydanej zgody. Zgromadzenia – nawet po tym, jak demonstranci zastosowali blokady dróg - nie zostały rozproszone przez policję. Dopiero potem skarżący zostali skazani z powodu swojej roli w organizacji i stosowaniu blokad w późniejszej fazie demonstracji. Ich zachowanie w tym zakresie, chociaż naganne, nie wydawało się mieć gwałtownego charakteru. Trybunał był więc gotów zgodzić się, że skazanie za udział w demonstracjach oznaczało ingerencję w prawo do wolności pokojowego zgromadzania się. W związku z tym należało odnotować, że przed Wielką Izbą rząd nie kwestionował, że doszło do ingerencji.

Zarzucona ingerencja była przewidziana przez prawo i została podjęta w uprawnionych celach zapobiegania zakłóceniom porządku oraz ochrony praw i wolności innych osób.

Przy ocenie jej konieczności w demokratycznym społeczeństwie Trybunał przypomniał, że wolność zgromadzania się zapisana w art.11 chroni demonstrację, która może irytować lub obrażać osoby sprzeciwiające się ideom albo żądaniom, jakie usiłuje głosić. Wszelka ingerencja w wolność zgromadzania się i wypowiedzi podjęta w innych przypadkach niż podleganie do przemocy albo odrzucanie zasad demokratycznych – niezależnie od tego, jak szokujące i niemożliwe do zaakceptowania mogą władzom wydać się niektóre poglądy albo słowa - wyrządza szkodę demokracji, a często nawet jej zagraża.

Przy ocenie proporcjonalności ingerencji należy uwzględnić również naturę i surowość wymierzonych kar. Wymierzone demonstrantom kary o charakterze kryminalnym wymagają zawsze szczególnego usprawiedliwienia. Demonstracja pokojowa nie może co do zasady być zagrożona sankcją karną, a zwłaszcza karą pozbawienia wolności. Trybunał musiał więc szczególnie skrupulatnie badać sprawy, w których wymierzone kary za zachowanie nie wiążące się z przemocą oznaczały pozbawienie wolności.

W związku z kwestią uprzedniego zezwolenia Trybunał potwierdził, że co do zasady nie jest ono sprzeczne z duchem art.11, jeśli ze względu na porządek publiczny i bezpieczeństwo narodowe państwa wymagane jest zezwolenie na odbycie zgromadzenia. Trybunał już wcześniej stwierdził, że procedura notyfikacji a nawet obowiązek zezwoleń na odbycie wydarzenia publicznego nie dotyka zwykle istoty tego prawa, o ile ma umożliwić władzom podjęcie rozsądnych i właściwych kroków dla zagwarantowania sprawnego przeprowadzenia takiego zgromadzenia. Organizatorzy zgromadzeń publicznych muszą przestrzegać zasad rządzących taką procedurą przestrzegając obowiązujących regulacji.

Uprzednia notyfikacja ma nie tylko pogodzić prawo do zgromadzania się z prawami i legalnymi interesami (w tym swobodą poruszania się) innych osób, ale również służyć zapobieganiu zakłóceniom porządku lub przestępstwu. W związku z planowaną demonstracją, powszechną praktyką w państwach Konwencji pozwalającą rozważyć interesy pozostające ze sobą w konflikcie, wydaje się instytucja wstępnej procedury administracyjnej. Regulacje tego rodzaju nie mogą jednak stanowić ukrytej przeszkody dla wolności pokojowego zgromadzania chronionej w Konwencji.

Możliwość wymagania przez państwa zezwoleń oznacza również możliwość nakładania kar na uczestników nielegalnych demonstracji. Równocześnie wolność udziału w pokojowym zgromadzeniu jest tak ważna, że nie można nikogo ukarać – nawet najłagodniejszą karą w skali kar dyscyplinarnych – za udział w demonstracji, która nie była zakazana, o ile dana osoba sama nie popełniła przy tej okazji żadnego czynu nagannego. Dotyczy to również przypadków, w których w wyniku demonstracji doszło do wyrządzenia szkody albo innego zakłócenia porządku.

Sytuacja nielegalna taka, jak demonstracja bez uprzedniego zezwolenia, nie musi uzasadniać ingerencji w prawo do wolności zgromadzania się. Regulacje rządzące zgromadzeniami publicznymi takie, jak system uprzedniej notyfikacji, są istotne dla sprawnego przeprowadzenia publicznych demonstracji, bo pozwalają władzom zminimalizować zakłócenia ruchu drogowego i podjąć inne środki bezpieczeństwa, ich stosowanie nie może jednak stanowić celu samego w sobie. W przypadku, gdy demonstranci nie uciekają się do przemocy, władze publiczne powinny wykazać pewną tolerancję w stosunku do pokojowych zgromadzeń, jeśli wolność zgromadzania się zagwarantowana przez art. 11 Konwencji ma nie być wyzuta z wszelkiej treści.

Brak uprzedniego zezwolenia i wynikająca z tego "bezprawność" działania nie dają władzom wolnej ręki; nadal są one ograniczone wymogiem proporcjonalności zawartym w art.11. Należy więc najpierw ustalić, dlaczego nie zostało wydane zezwolenie na demonstrację, jaki interes publiczny wchodził w grę i jakie istniało związane z nią ryzyko. Metody użyte przez policję dla zniechęcenia protestujących, umieszczenie ich w konkretnym miejscu albo fakt rozproszenia demonstracji są również ważnymi elementami oceny proporcjonalności ingerencji. Tak więc, użycie gazu pieprzowego w celu rozproszenia demonstracji odbywającej się za zezwoleniem zostało uznane za nieproporcjonalne, nawet jeśli Trybunał przyznał, że wydarzenie to mogło zakłócić płynność ruchu drogowego.

W sprawie Bukta i inni v. Węgry (wyrok z 17 lipca 2007r.) Trybunał orzekł, że w szczególnych okolicznościach mogących usprawiedliwić spontaniczną demonstrację, np. w reakcji na wydarzenie polityczne, jej rozproszenie wyłącznie z braku wymaganej uprzedniej notyfikacji, jeśli jej uczestnicy nie naruszali prawa, może być uznane za nieproporcjonalne ograniczenie ich wolności pokojowego zgromadzania się.

Trybunał wyjaśnił również, że zasada wskazana w tej sprawie nie może sięgać tak daleko, aby brak uprzedniej notyfikacji spontanicznej demonstracji nie mógł nigdy być uprawnioną podstawą do akcji rozpraszania tłumu. Prawo do spontanicznych demonstracji może przeważać nad obowiązkiem uprzedniej notyfikacji zgromadzeń publicznych jedynie wyjątkowo, a konkretnie, jeśli uzasadniała to potrzeba natychmiastowej reakcji na bieżące wydarzenie w formie publicznej demonstracji. Derogacja od zasady ogólnej może być usprawiedliwiona, jeśli zwłoka spowodowałaby, że w innym przypadku reakcja stałaby się już nieaktualna.

Należało jednak również podkreślić, że nawet odbywająca się za zezwoleniem legalna demonstracja może być rozproszona przez policję, np. kiedy przekształci się w zamieszki.

Każda demonstracja w miejscu publicznym może w pewnym stopniu zaburzyć normalne życie, w tym zakłócić ruch drogowy. Sam ten fakt jako taki nie usprawiedliwia ingerencji w prawo do wolności zgromadzania się, ważne jest bowiem wykazanie przez władze pewnej tolerancji. Właściwy "stopień tolerancji" nie może być definiowany abstrakcyjnie: wymaga przeanalizowania konkretnych okoliczności a zwłaszcza zakresu "zaburzenia normalnego życia". Wobec tego, ważne jest, aby stowarzyszenia i inni organizatorzy demonstracji, jako uczestnicy procesu demokratycznego, przestrzegali reguł nim rządzących stosując się do obowiązujących regulacji.

Zamierzone niepodporządkowanie się przez organizatorów obowiązującym regulacjom oraz zorganizowanie demonstracji albo jej części w sposób powodujący zaburzenie normalnego życia oraz inne działania wykraczające poza to, co jest w danych okolicznościach nieuniknione, stanowi zachowanie nie mogące korzystać z tej samej uprzywilejowanej

ochrony na podstawie Konwencji, jak wypowiedzi polityczne albo debata w kwestiach interesu publicznego czy związane z nimi pokojowe manifestowanie opinii. Przeciwnie, Trybunał uważał, że państwa mają szeroką swobodę oceny konieczności działań mających ograniczyć takie zachowania.

Ograniczenia wolności pokojowego zgromadzania się w miejscach publicznych mogą służyć ochronie praw innych osób, zapobiegając zakłóceniom porządku i utrzymując uporządkowaną płynność ruchu drogowego. Jeśli w wydarzeniu publicznym bierze udział zbyt wielu ludzi władze w różnych krajach - ze względu na pojawiające się zagrożenia - nierzadko wprowadzają ograniczenia miejsca, daty, czasu i sposobu przeprowadzania publicznych zgromadzeń.

Państwa muszą nie tylko powstrzymać się przed nieuzasadnionymi pośrednimi ograniczeniami prawa do pokojowego zgromadzania się, ale również je chronić. Art. 11 ma w istocie chronić jednostkę przed arbitralną ingerencją władz publicznych w prawa w nim zawarte. Mogą jednak z niego wynikać dodatkowo obowiązki pozytywne mające zabezpieczyć skuteczne z nich korzystanie.

Władze muszą podejmować odpowiednie działania związane z legalnymi demonstracjami, aby zapewnić ich pokojowy przebieg i bezpieczeństwo wszystkich obywateli. Nie mogą jednak zagwarantować tego absolutnie i mają szeroki wybór wymaganych środków. W tej dziedzinie ich obowiązek na tle art. 11 Konwencji obejmuje podejmowanie oczekiwanych działań a nie osiągnięcie określonego rezultatu.

W szczególności Trybunał podkreślił znaczenie prewencyjnych działań mających zapewnić bezpieczeństwo takich, jak np. zapewnienie obecności karetok pogotowia w miejscach demonstracji, aby zagwarantować sprawny przebieg każdego wydarzenia, spotkania albo innego zgromadzenia politycznego, kulturalnego czy innej natury.

W tej sprawie rolnicy posiadali zezwolenie na demonstracje w wyznaczonych miejscach. Nie można więc było ich uważać za nielegalne z powodu niepodporządkowania się właściwej procedurze. W dniach od 19 maja do 21 maja 2003r., zebrali się w wyznaczonych miejscach i mogli pokojowo demonstrować bez ingerencji władz.

Około południa 21 maja 2003r., z powodu stagnacji w negocjacjach z rządem, rolnicy zdecydowali przenieść zgromadzenia z miejsc wyznaczonych w zezwoleniu na pobliskie drogi magistralne, zwłaszcza Wilno – Kłajpeda, Poniewież – Ryga, Kowno – Suwałki. Rząd potwierdził, że były to trzy główne drogi w kraju. Ponadto, niektórzy skarżący przyjechali traktorami na drogę Kowno – Suwałki i pozostawili je na asfaltowej jezdni, utrudniając w ten utrzymanie płynności ruchu drogowego.

Przeniesienie demonstracji z miejsc wyznaczonych w zezwoleniu na drogi magistralne oznaczało wyraźne naruszenie warunków wskazanych w zezwoleniach. Akcja ta została podjęta bez żadnej uprzedniej notyfikacji władz ani wystąpienia o zmianę warunków wydanych wcześniej zezwoleń. Skarżący nie mogli nie zdawać sobie sprawy z tych wymagań.

Z niczego nie wynikało również – chociaż w takiej sytuacji nie był to wzgląd rozstrzygający – że działanie rolników, którzy złamali warunki zezwolenia na demonstrację, było usprawiedliwione potrzebą natychmiastowej reakcji na bieżące wydarzenie. Trybunał zauważył, że problemy w sektorze rolnym i spadek cen sprzedaży produktów rolnych nie były niczym nowym. Rolnicy byli niezadowoleni, ponieważ w ich ocenie rząd nie wprowadził w życie ważnej dla nich uchwały parlamentu. Sytuacja będąca powodem tego konfliktu była

dobrze znana jeszcze przed wydaniem zezwoleń. Nic nie sugerowało, aby w tym okresie nastąpiło jakieś nagłe wydarzenie polityczne, wymagające natychmiastowego protestu. Blokady, na które brak było zezwolenia, nie były więc usprawiedliwione “bieżącym wydarzeniem wymagającym natychmiastowej reakcji”.

W związku z twierdzeniem skarżących, że blokada była środkiem ostatecznym w sytuacji poważnych trudności finansowych podjętym dla ochrony ich uprawnionych interesów, Trybunał uznał, że nie miał podstaw, aby kwestionować ocenę sądów, że rolnicy mieli alternatywne i zgodne z prawem środki ochrony swoich interesów, jak możliwość wniesienia skarg do sądów administracyjnych.

Trybunał nie miał również powodu wątpić w ustalenia sądów, iż skarżący wiedzieli, że przeniesienie demonstracji z miejsc wskazanych w zezwoleniach na drogi oraz parkowanie traktorów na jezdni drogi magistralnej z Kowna do Suwałk mogło poważnie zakłócić ruch. Sądy i policja uznały, że blokady stworzyły poważne trudności w poruszaniu się ciężarówek i samochodów prywatnych, powodując korki drogowe i długie kolejki pojazdów. Trwało to ponad 48 godzin, ponieważ zostały usunięte dopiero 23 maja. Nie jest rzeczą zwyczajną, aby Trybunał zastępował własną ocenę dokonaną przez sądy krajowe. Do tych sądów, ogólnie, należy ocena przedstawionych im dowodów. Trybunałowi nie otrzymał żadnego materiału, który umożliwiałby zakwestionowanie ustaleń sądów i wsparcie twierdzenia skarżących przed Trybunałem, kwestionowanego przez rząd, że w owych dniach przepływ towarów “nawet był lepszy niż zwykle”.

Zaburzenia zwykłego życia i ruchu na drogach nie były wtórnym skutkiem demonstracji w miejscu publicznym. Do czasu, kiedy demonstracje trwały w wyznaczonych miejscach, ruch pojazdów był płynny. Decyzja rolników o przeniesieniu się na drogi magistralne oraz użyciu traktorów musiała być uznana za próbę zablokowania albo ograniczenia przejazdu pojazdów i stworzenia chaosu mającego zwrócić uwagę na potrzeby rolników. Zamierzone blokady miały wyrzucić presję na rząd, aby zaakceptował żądania rolników. Wskazywał na to fakt, że zostały usunięte zaraz po tym, jak demonstranci dowiedzieli się o pozytywnym wyniku negocjacji. Element ten odróżniał tę sprawę od innych, w których demonstracje mogły wywołać pewne zakłócenia normalnego życia, w tym w ruchu drogowego.

Jak wynika z orzecznictwa, zamierzone przez demonstrantów istotne zaburzenia zwykłego życia i legalnych działań innych osób, w stopniu większym niż przy normalnym korzystaniu z prawa do pokojowego zgromadzenia się w miejscu publicznym, można uważać za “czyn naganny” w rozumieniu orzecznictwa Trybunału. Takie zachowanie mogło więc uzasadniać wymierzenie kar, nawet natury kryminalnej.

Trybunał uważał, że nawet, jeśli skarżący nigdy nie sięgnęli po przemoc ani nie podzegli innych do niej, prawie całkowite zablokowanie trzech ważnych dróg z wyraźnym lekceważeniem nakazów policji oraz potrzeb i praw użytkowników dróg stanowiły zachowanie, które – nawet, jeśli było mniej dolegliwe niż użycie siły fizycznej - można było określić jako “naganne”.

Zarzucone ograniczenie wynikające z ukarania skarżących za ich zachowania miało istotne i wystarczające powody. Biorąc pod uwagę margines swobody państwa w takich okolicznościach, było ono wyraźnie uprawnione do uznania, że interesy związane z ochroną porządku publicznego, przeważały nad interesami skarżących, którzy użyli blokad drogowych jako środków doprowadzenia do przełomu w negocjacjach z rządem.

Władze, zgodnie z wnioskami skarżących, wydały zezwolenia na odbycie pokojowych zgromadzeń w konkretnych miejscach i nie ingerowały w nie aż do czasu, kiedy demonstranci przemieścili się w inne miejsca, a więc na drogi. Od tego momentu policja ograniczyła się do nakazania skarżącym usunięcia blokad i ostrzeżeń o możliwej odpowiedzialności prawnej. Nawet, gdy skarżący odmówili, policja nie zdecydowała się rozprościć zgromadzonych rolników. Rolnicy przerwali demonstrację, kiedy ich żądania zostały spełnione przez rząd. Ponadto, w każdym przypadku wzrostu napięcia między rolnikami i kierowcami ciężarówek policja domagała się zachowania spokoju, aby uniknąć poważnej konfrontacji. Wreszcie, władze starały się przenieść ruch na lokalne pobliskie drogi, aby w ten sposób zmniejszyć tworzące się korki.

Z tych względów Trybunał uważał, że mimo poważnych zakłóceń wywołanych zachowaniem skarżących władze wykazały daleko posuniętą tolerancję. Ponadto, starały się równoważyć interesy demonstrantów z interesami użytkowników dróg, aby zapewnić spokojny przebieg zgromadzenia i bezpieczeństwo wszystkich obywateli, spełniając w ten sposób wszelkie zadania, jakie wynikały z obowiązku pozytywnego, jaki można uznać, że miały.

Wymierzone kary były bardzo łagodne. Wielka Izba uważała, że mimo ścigania karnego skarżących została zachowana właściwa równowaga sprzecznych ze sobą interesów wchodzących w grę. Dochodząc do wniosku, że cel kary można było osiągnąć bez pozbawiania wolności sąd rejonowy wziął pod uwagę cechy osobiste skarżących i stopień ich zawinienia. Ponadto, Sąd Okręgowy i Sąd Najwyższy zbadały tę sprawę w świetle m.in. konstytucyjnego i konwencyjnego prawa do wolności wypowiedzi.

W szczególnych okolicznościach tej sprawy należało właściwie uwzględnić margines swobody, z jakiego państwo korzysta w tej materii. Materiał prawno porównawczy dostępny Trybunałowi wskazywał na brak jednolitego podejścia w państwach Konwencji co do charakterystyki prawnej blokowania ruchu drogowego na głównej drodze publicznej, które w niektórych państwach uważa się za przestępstwo, a w innych za wykroczenie administracyjne. W rezultacie władzom krajowym należy przyznać szeroką swobodę charakteryzacji zachowań takich, jak przypisane skarżącym. W rezultacie władze nie przekroczyły granic posiadanej szerokiej swobody pociągając skarżących do odpowiedzialności karnej za swoje zachowanie.

Wielka Izba nie znalazła podstaw do odejścia od oceny przez sądy krajowe, że A.D., inny rolnik, który blokował ruch drogowy, powinien odpowiadać wyłącznie za wykroczenie naruszenia przepisów ruchu drogowego. Fakt, iż inne osoby były traktowane łagodniej, nie musi oznaczać nieproporcjonalności wymierzonych kar.

Względy te całkowicie przekonały Trybunał, że przez skazanie skarżących za wywołanie ekscesów w trakcie demonstracji w dniach od 21 do 23 maja 2003r., władze zachowały właściwą równowagę uprawnionych celów: zapobieżenia zakłóceniu porządku i ochrony praw i wolności innych osób oraz wymagań wolności zgromadzania się. Oparły swoje decyzje na możliwej do zaakceptowania ocenie faktów i powodów, które były istotne i wystarczające. W rezultacie, nie przekroczyły granic swobody w tym zakresie. W sytuacji, gdy zarzucona ingerencja została uznana za konieczną w demokratycznym społeczeństwie w rozumieniu art.11 Konwencji, nie doszło w tej sprawie do jego naruszenia (jednogłośnie).

Trybunał uznał, że nie było potrzeby odrębnego badania zarzutu na tle art.7 Konwencji. .

Uwagi:

Jeden z ważniejszych wyroków dotyczących prawa do zgromadzania się, szczególnie w kontekście znanych również u nas protestów na drogach.